

Posiedzenie Rady Państwa

WARSZAWA (PAP). W dniu 12 maja 1950 roku pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej odbyło się 94 kolejne posiedzenie Rady Państwa, w którym wzięli udział Prezes Rady Ministrów, Rada Państwa uchwaliła także wytyczne dla powoływania i działalności komisji rad narodowych oraz tymczasowy regulamin obrad rad narodowych.

Na tymże posiedzeniu Rada Państwa powołała na stanowisko szefa kancelarii Rady Państwa ob. Mariana Rybickiego.

CITAS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł



Rok VI ABC...

Poznań, wtorek 16 maja 1950 r.

Nr 134 (1873)



Bardzo sprawnie przebiega akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w dzielnicy Wilda. Na zdjęciu mieszkańiec domu przy ul. Wierzbicę nr 27 ob. Wacław Osiański w momencie składania podpisu

Chcemy pokoju i będziemy o niego walczyć LUDNOŚĆ CAŁEJ POLSKI składa podpisy pod Apelem Sztokholmskim

WARSZAWA (PAP). Społeczeństwo całego kraju włącza się do zainicjowanej w Warszawie masowej akcji składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Przy składaniu podpisów przedstawiciele różnych warstw społecznych podkreślają swę uczucia szczerzej wdzięczności dla przodującego w walce o pokój kraju socjalizmu — ZSRR oraz uczucia miłości dla Chorażego obozu pokoju, Wodza mas pracujących całego świata — Generalissimusa Stalina.

Jedni z pierwszych w woj. warszawskim podpisali Apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju chłopcy ze spółdzielni produkcyjnej we wsi Baranów, pow. Grodzisk Mazowiecki. Trójki zbierające podpisy spotkały się tam z niezwykle serdecznym przyjęciem ze strony mieszkańców gromady.

„Wybudowano u nas piękną szkołę, założono światło elektryczne, radio, aparat telefoniczny” — mówi przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Baranowie Stanisław Pakula.

„Budujemy we wsi ulicę z kostki granitowej, szosę do Jaktorowa, a niedługo rozpoczniemy budowę pięknych domów dla wszystkich członków spółdzielni. Chcemy trwałego pokoju, w którym nasza wieś i wszystkie wsie polskie będą budować dobrobyt i szczęście”.

„Masowa akcja zbierania podpisów pod historycznym apelem sztokholmskim na terenie województwa śląskiego rozpoczęła się w dniu 13 bm.

W Katowicach pierwszy złożył swój podpis na liście obrońców pokoju wojewoda śląski inż. Bolesław Jaszczuk. Podpisując listę wojewoda Jaszczuk oświadczył:

„Walczyć o pokój, żeby rosły jasne gmachy dla naszej młodzieży, żeby rosły domy dla świata pracy, żeby rozwijała się kultura i nauka dla szerokiej masy, żeby rosła i potęgowała nasza Ludowa Ojczyzna”.

Złożywszy swój podpis pod Apelem Sztokholmskim człowi przodownik pracy wśród kolejarzy śląskich Szczepan Michalski powiedział: „Zachodnio-europejscy imperialiści nie znają jeszcze siły i jednolici klasy robotniczej, inaczej nie snuliby tak szalańczych

planów. Miliony podpisów składane pod Apelem Sztokholmskim, to właśnie wyraz tej potężnej siły, która wywalczy trwały pokój”.

Wśród podpisujących Apel Sztokholmski znajdują się również robotnicy Śląska, mistrzowie szybkich wytopów, przodujący górnicy, księża, nauczyciele, rzemieślnicy, gospodynie domowe.

Ksiądz Maksymilian Gósczyński z Katowic tak określa rolę duchowieństwa w walce o pokój: „Każdy ksiądz, który zdaje sobie sprawę z ogromu nieszczęść, jakie niesie za sobą wojna, stanie wiernie przy boku milionowych rzesz walczących o pokój”.

„Zbrodniarzy trzeba osadzić w więzieniach, a furietów nie odpowiadających za swę czyny izolować od świata — stwierdza z mocą składając swój podpis pracownik Centrali Tekstylnej ob. Zygmunt Stanisławski. Tylko zbrodniarzami lub furiatami można nazwać potrzebujących bomb atomową Anglosasów. Potężna akcja obrońców pokoju, którym przewodzi Związek Radziecki, z wielkim Stalinem na czele, odizoluje podżegaczy wojennych od świata i sparaliżuje ich nieczyste zamiary”.

U boku Związku Radzieckiego wraz z wszystkimi ludźmi postępu na świecie wywalczymy pokój. Podżegacza do wojny czeka los Hitlera, Mussoliniego i im podobnych”.

Akcja składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim przez społeczeństwo pomorskie nabiera z każdym dniem większego rozmachu.

Ogółem na terenie woj. pomorskiego pracuje obecnie ponad 5 tys. terenowych komitetów obrońców pokoju, w skład których wchodzi również księża.

Spółeczeństwo Szczecina przystąpiło w dniu 13 bm. do masowego składania podpisów pod Apelem Sztokholmskim Światowego Komitetu Obrońców Pokoju.

W Poznaniu powstają Dzielnicowe Komitety Obrońców Pokoju

W ub. sobotę odbywały się w różnych częściach miasta Poznania zebrania społeczeństwa, na których wybierano Komitety Dzielnicowe Obrońców Pokoju.

Mieszkańcy dzielnicy Śródka zorganizowali zebranie na boisku sportowym przy Cybinie, w czasie którego wysłuchali manifestu Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju oraz uchwaliłi rezolucję potępiającą kłamstwa podżegaczy wojennych.

Na zakończenie zebrania powołano do Komitetu 15 osób. Przewodniczącym wybrano ob. Wincentego Grafundera, jego zastępcą Szalapięte, sekretarzem ob. Lucję Sztabową. Jako dalszych członków wybrano: ks. prob. Władysława Kawskiego i ob. ob.: Kazimierza Kozłowskiego, Teodore Herman, Apolonie Korytowską, Marcelego Górskiego i in.

Sala świetlicy Związku Zawodowego Kolejarzy przy ul. Roboczej wypełniła się w ub. sobotę mieszkańcami robotniczej Wildy, którzy przybyli na zebranie Dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju. Zebraniu przewodniczył członek MRN — Stanisław Strykowski, który omówił znaczenie walki

o pokój i historyczną wagę ogólnonarodowej akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Ządanie Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, domagające się zakazu produkcji broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały, przyjęli zebrani burzliwym oklaskami.

Przez aklamację wybrano Dzielnicowy Komitet Obrońców Pokoju, do którego weszli m. in. jako przewodniczący — rektor Szkoły Inżynierskiej prof. dr inż. Bolesław Orgelbrand, zastępca — naczelnik Franciszek Garstecki, sekretarz — Maria Grajkowa. Ponadto w skład Komitetu weszli: tokarz Zenon Nowak, kierownik szkoły Marja Palkiszówna, przewodniczący Rady Zakładowej Zakładów im. Stalina Antoni Paszkowski, dyr. Granikowski, działaczka Ligi Kobiet Leokadia Andrzejewska i inni.

W dalszym ciągu trwa w Poznaniu akcja zbierania podpisów. Jak podają komunikaty dzielnicowe w dniu wczorajszym ponad 40 tys. osób podpisało w Poznaniu Apel Pokoju.

Człowi hitlerowcy postami do Bundestagu w Bonn

BERLIN (PAP). Agencja United Press stwierdziła, że 53 posłów do Bundestagu w Bonn należało do partii hitlerowskiej, bądź też do związanych z nią hitlerowskich organizacji jako aktywni działacze polityczni. Niemal wszyscy z tych posłów — b. hitlerowców wchodzi w skład koalicji rządowej: 21 jest członkami chrześcijańskiej demokracji (CDU), 16 — tzw. Wolnej Partii Niemieckiej (FDP) a 6 — partii niemieckiej.

4 i pół miliarda zł na budownictwo socjalne i usługowe ZOR-u

WARSZAWA (PAP). W roku bież. Zakład Ostedli Robotniczych rozpoczął w całym kraju w osiedlach już istniejących, lub obecnie budowanych, budownictwo urządzeń socjalnych i usługowych.

Na cel ten prelimitowano na rok bież. kwotę 4,5 miliarda zł. Z tej sumy projektuje się budowę żłobków, przedszkoli, szkół, domów kultury, sklepów, pralni itp.

M. in. przewiduje się budowę 15 szkół; 6 z nich wybudowanych będzie na terenie osiedli warszawskich. W tym samym czasie ZOR wybuduje 57 przedszkoli oraz 16 żłobków. Z tego Warszawa otrzyma 15 przedszkoli i 8 żłobków. Przewiduje się, iż każda z kolonii mieszkaniowych (ok. 2,5 tys. mieszkańców) posiadać będzie własne przedszkole.

Szczególne duże naciski położone na budowę osiedlowych domów kultury. W roku bież. przewiduje się budowę 14 tego rodzaju obiektów. M. in. budowa domów kultury rozpocznie się w Warszawie na Muranowie, Młynowie i Mirowie. Plan przewiduje również budowę 13 ośrodków zdrowia na terenie poszczególnych osiedli. Przyjęto zasadę, iż każde z osiedli winno posiadać własny ośrodek zdrowia, wyposażony w gabinet lekarski i dentystryczny oraz stację opieki nad matką i dzieckiem.

„Zbrodniarzy trzeba osadzić w więzieniach, a furietów nie odpowiadających za swę czyny izolować od świata — stwierdza z mocą składając swój podpis pracownik Centrali Tekstylnej ob. Zygmunt Stanisławski. Tylko zbrodniarzami lub furiatami można nazwać potrzebujących bomb atomową Anglosasów. Potężna akcja obrońców pokoju, którym przewodzi Związek Radziecki, z wielkim Stalinem na czele, odizoluje podżegaczy wojennych od świata i sparaliżuje ich nieczyste zamiary”.

U boku Związku Radzieckiego wraz z wszystkimi ludźmi postępu na świecie wywalczymy pokój. Podżegacza do wojny czeka los Hitlera, Mussoliniego i im podobnych”.

W Krakowie i woj. krakowskim powstało około 4 tys. Komitetów Obrońców Pokoju.

Wbrew wyrokowi Międzynarodowego Trybunału GEN. MAC ARTHUR CHCE UWOLNIĆ japońskich zbrodniarzy wojennych skazanych za najcięższe zbrodnie przeciwko ludzkości

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

Ambasada ZSRR w Waszyngtonie wystosowała 11 bm. do Departamentu Stanu USA notę treści następującej:

Ambasada Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, działając z polecenia rządu radzieckiego, ma zaszczyt zakomunikować Departamentowi Stanu USA co następuje: 7 mar-

ca br. dowódca alianckich sił zbrojnych w Japonii — generał Mac Arthur wydał okólnik nr 5, ustalający, że wszyscy zbrodniarze wojenni odbywający w chwili obecnej kary więzień w Japonii na mocy wyroków sądowych — mogą być przedterminowo zwalniani.

Jak wiadomo, w Japonii odbywa karę 16 głównych japońskich zbrodniarzy wojennych, skazanych przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny dla Dalekiego Wschodu na kary więzienia za najcięższe zbrodnie przeciwko ludzkości. Okólnik generała Mac Arthura stanowi próbę zwolnienia na mocy jednostronnego zarządzenia głównych japońskich zbrodniarzy wojennych, skazanych prawomocnym wyrokiem Trybunału Międzynarodowego, w których zasiadali przedstawiciele ZSRR, USA, Anglii, Francji, Chin, Holandii, Kanady, Australii, Nowej Zelandii, Indii i Filipin.

Postępowanie generała Mac Arthura, zmierzające do zmiany lub całkowitego uchylenia wyroku Międzynarodowego Trybunału, który powstał na mocy porozumienia Stanów Zjednoczonych, Anglii, Związku Radzieckiego i Chin,

Przez wydanie wyżej wymienionego okólnika, dowódca alianckich sił zbrojnych przekroczył swe pełnomocnictwa, ściśle ograniczone przepisami statutu Międzynarodowego Trybunału Wojennego oraz uchwałą Komisji do spraw Dalekiego Wschodu z 3 kwietnia 1946 r. w przedmiocie arestowania, sądenia i ukarania zbrodniarzy wojennych na Dalekim Wschodzie.

Rząd radziecki zwraca uwagę rządu Stanów Zjednoczonych na wyżej wskazane postępowanie generała Mac Arthura, naruszające porozumienie o ustanowieniu Międzynarodowego Trybunału Wojennego.

osiągnięte między Związkiem Radzieckim, USA, Wielką Brytanią, Chinami i innymi krajami — członkami Trybunału, postępowanie sprzeczne ze statutem Międzynarodowego Trybunału Wojennego dla Dalekiego Wschodu i z uchwałą Komisji do spraw Dalekiego Wschodu z 3 kwietnia 1946 r.

Rząd radziecki domaga się, aby rząd Stanów Zjednoczonych niezwłocznie wydał zarządzenia, zmierzające do uchylenia wyżej wymienionego bezprawnego okólnika nr 5 z 7 marca br. w stosunku do głównych japońskich zbrodniarzy wojennych, skazanych wyrokiem Międzynarodowego Trybunału Wojennego dla Dalekiego Wschodu.

Kopie powyższej noty przekazano rządowi państw — członków Komisji do spraw Dalekiego Wschodu.

KOMITET OBRONCÓW POKOJU

Mg niżej podpisani popieramy żądanie Światowego Komitetu Obrońców Pokoju:

„Domagamy się stanowczego zakazu produkcji broni atomowej, jako oręża napadci wojennej i masowej zagłady ludzi. Żądamy ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tej uchwały. Będziemy uważali za zbrodniarza wojennego ten rząd, który by pierwszy zastosował broń atomową przeciwko jakimkolwiek krajowi”.

Dotychczas nie spotykane rekordy w porcie szczecińskim

SZCZECIN (PAP). Nietowane dotychczas osiągnięcia w ładunku uzyskał ostatnio robotnicy portu szczecińskiego. Żałoga nabrzeża „Huk”, stosując szybkościowe metody obsługi statków, załadowała na duński statek M/S „Vien” 250 tón węgla w ciągu 3 godzin. Dopuszczalny czas ładunku wynosił 48 godzin.

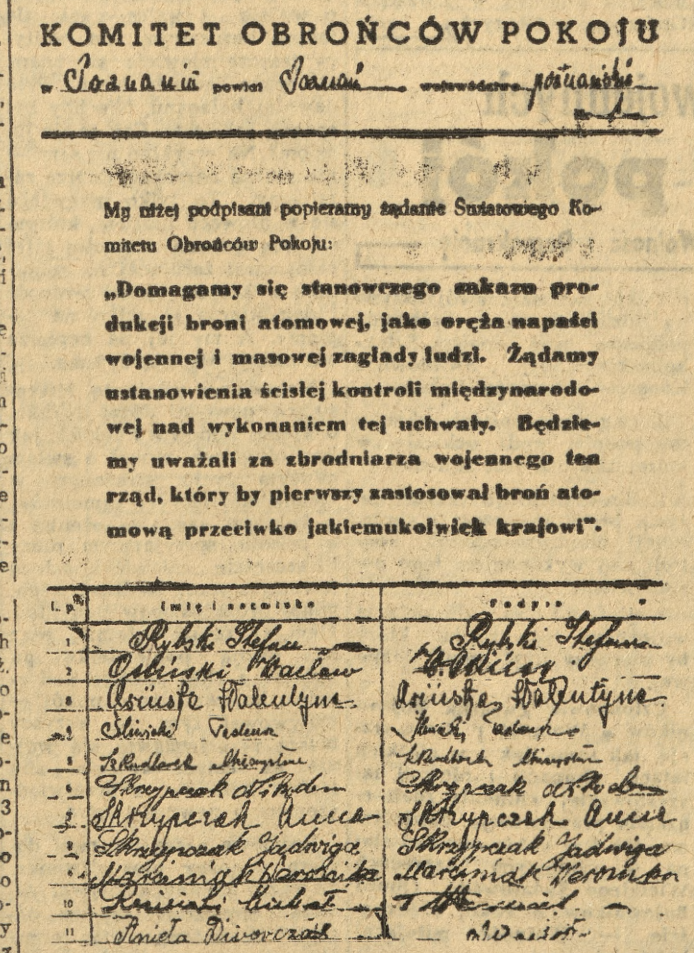
Przybysz z przestworzy na Kujawach

TORUŃ (PAP). Uczeń szkoły podstawowej w Sędzinie na Kujawach znalazł niedawno rzadki okaz meteorytu żelazno-niklowego, wagi ok. 1 kg. Meteor, który obecnie znajduje się w rękach profesorów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu stanowi — ich zdaniem — sensację naukową, posiada bowiem rzadko spotykaną budowę.

Haniebne wyroki w procesie włoskich robotników

R Z Y M (PAP). Włoska prasa demokratyczna wyraża oburzenie z powodu haniebnych wyroków sądów, skazujących na długoletnie kary więzienia robotników walczących o swe prawa. W ostatnich dniach trybunał w Lucce wydał wyrok na 72 robotników z Abbadia San Salvatore. Sekretarz miejscowej Izby Pracy skazany został na 5 lat więzienia. Pozostałych oskarżonych skazano na karę więzienia od 1 roku do 28 lat.

Poseł komunistyczny Brandini obecny w trybunale w momencie ogłaszania wyroku oświadczył: „Jest to wyrok, który nie ustępuje najhaniebniejszym wyrokom z okresu faszyzmu”.



Również w powiecie poznańskim rozpoczęła się akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim

Głosujemy za pokojem

Pod takim tytułem ukazał się w „Gazecie Poznańskiej” artykuł Józefa Matyni, kierownika wydziału propagandy, oświaty i kultury KW PZPR, który wskazuje na konkretne zadania aktywistów ruchu obrony pokoju i trójek zbierających podpisy pod apelem Światowego Kongresu Obronców Pokoju.

Autor wskazuje, że akcja zbierania podpisów nie może być prowadzona mechanicznie:

„Aktywista ruchu Obronców Pokoju winien porozmawiać z poddającym, wyjaśnić mu znaczenie walki o pokój, wyjaśnić cele i metody działania podlegających wojennych, wykazać na przykładach wzrost sil i potęgę światowego ruchu w obronie pokoju, któremu przewodzą Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej.”

Chodzi o to, by podpisujący świadomie solidaryzowali się z walką przeciwko podlegaczom wojennym.

„Wszyscy podpisujący — czytamy w artykule — winni rozumieć, że głosujemy za pokojem nie dlatego, że boimy się wojny, a dlatego, że we współzawodnictwie pokojowym dwóch systemów: socjalistycznego i kapitalistycznego jesteśmy najgłębiej przekonani o niezwykłej sile socjalizmu — obozu pokoju.”

W zakończeniu artykułu czytamy:

„Zbierający podpisy winni wyjaśnić każdemu obywatelowi, że podpisywanie uchwały jest świadomą demonstracją naszej pokojowej pracy, niezłomnej woli, aby miasta, które wnosimy z gruzów nie padły ofiarą pożogi atomowej.

„Każdy podpisujący winien mieć głęboką świadomość tego, że naród jest wtedy niezwykły, gdy każdy obywatel w kraju wie i rozumie o eo idzie walka, jakie jest miejsce jego w toczącej się walce pomiędzy siłami wojny a siłami pokoju, jaki jest i jaki powinien być wkład nasz do walki światowej o pokój.”

Trójki zbierające podpisy winny pomóc każdemu obywatelowi rozpoznać wroga swego narodu, odróżnić wrogów od przyjaciół, pomóc rozumieć i kochać prawdziwych sojuszników, pomóc rozumieć obowiązki wobec wspólnej sprawy całego ludu, aby każdy był zdecydowany oddać wszystko swojej ludowej Ojczyźnie, bo wtedy tylko naród jest niezwykły.

Akcja zbierania podpisów ma za zadanie podniesienie na ten wysoki poziom świadomości politycznej najszerszych mas naszego społeczeństwa, ma zadanie zespolic cały lud polski w pracy nad realizacją sześciolatecznego planu — rekojmii rozkwitu, dobrobytu, kultury i siły obronnej narodu w ogólnonarodowym froncie walki o pokój i bezpieczeństwo naszej Ojczyzny, budującej pewnie — socjalizm.”

Józef Tułasiewicz

Wieś buduje — odpowiada burzycielom

Od rana aż po gwiazdzistą noc mająwą wędrowaliśmy wzdłuż i w szerz szamotulskiej ziemi. Oczarowała nas wiosna siłą życia płynącą od rozkwitłych bżów i usianych kwieciami sadów, gamą bujnej zieleni, pięknem majestatycznych lasów, bogactwem pól przystrajających się w godową szatę. Zachwycili ludźmi skrzętnością pracy, poczuciem zespołowej solidarności, pragnieniem twórczego życia w atmosferze spokoju.

Jakże piękne, jak wartościowe może być to życie, gdy celem jego staje się praca dla kraju, miara obywatelstwa jej wartość. Jak pełne jest ludzkiej godności, gdy wyeliminuje się z niego krzywdę i niesprawiedliwość społeczną. Gdy postępowanie służy obronie człowieczeństwa, rozwojowi kultury i budowie powszechnego dobrobytu. Gdy obrona staje się w nim szczęście ludzkości, a motorem każdej walki — POKÓJ na świecie.

Ranna pora w podwórzu majątku PGR-owskiego — Gaj Mały jest dosyć pusto. Robotnicy rolni dawno już wyruszyli w pole, gdzie kończą prace wiosenne. Pozostała jedynie brygada dojarzy i ludzkie oporządki obory. Krzepki jeszcze mimo 70 lat Michał Kałol wypędził jałowice na wybieg, a teraz wspólnie ze starszym jeszcze od niego Józefem Kaszkowiakiem rozrzuca po obrzeżach ściółkę.

Swojego nie damy

Radością skrzę się oczy sędziwego Michała Kałola, gdy mówi o zwiększającym się z roku na rok przychodku i o tym, ile to czujnej troski wymaga bydło, zwłaszcza młodź, którą powierzono jego opiece.

— Dobrze się wam tu pracuje? — zapytujemy.

— Niczego. Slabym tylko, bo reumatyzm już po kościach chodzi. Myślałem nawet, że wszystko to trzeba będzie opuścić i pójść do dom, ale się nie dał i jakoś się trzymam.

— A co też myślicie o tym apelu w sprawie pokoju. Słyszeliście o nim, chcecie go podpisać?

— Jakżeby nie! Całą gromadę podpiszemy się! Mało to widziałem wojny? Byłem przeciw na tamty, to dopiero mi się oczy otworzyły. Na wojnie zarabiają tylko wyzyskiwacze i oni też chcą wojny. Pierwszy lepszy to tylko swój dorobek traci. A te angiłki i amerykan, co to śpiewają o wojnie, to naprawdę stracha mają. My się tam ich nie boimy. Pracujemy i pracować będziemy, aby wojny nie było. Ale niech nie myśla — swojego nie damy.

— Wiadomo — dorzucza Kaszkowiak. Ja, to w ostatniej wojnie straciłem dwóch synów. Nienawidzę wojny. Podpiszę apel, aby zaświadczyć razem z innymi, że miła nam jest praca i spokój. Jako bezpartyjny powiem tylko tyle, że popieramy i będziemy popierać nasz rząd ludowy za to, że występuje

przeciw podlegaczom do wojny i walczy z kapitalistami. Przecie to oni widzą w wojnie jedyny ratunek.

— Co daje wojna? — mówi brygadzysta Władysław Łoda — nie zaprzestając ani na chwilę dojenia krów. — Przeszkadza tylko w pracy. A nam pracy potrzeba więcej niż kiedykolwiek. Nam trzeba spokoju dla kraju i dla naszych rodzin.

Młody robotnik z jego brygady — Henryk Mamet dorzucza krótko: Nie chcemy wojny — dość jest pracy w kraju. My młodzi chcemy budować — nie niszczyć.

Aby barki mogły płynąć do polskiego Szczecina

Przy moście w Obrzycku nad Wartą spotykamy ormowców. Lśni słońcem szeroka plaszczyna rzeki — płyną po niej barki ku dalekiemu Szczecinowi. Kapral Władysław Kubiak mówi z przejęciem:

— Dostę przeszliśmy niedołą. System niesprawiedliwości społecznej musiał u nas runąć, tak, jak dzisiaj zmierzka ku zagładzie kapitalistyczny świat wyższku. Podpiszemy apel sztokholmski, aby zmanifestować naszą solidarność z siłami postępu. Tym samym wytrącamy broń z rąk podlegaczy wojennych. A poza tym ważne jest dla mnie i to, aby nasze barki mogły płynąć do polskiego Szczecina.

— Jestem żonaty, mam dwoje dzieci — opowiada ormowiec, Szczepan Bernard, Chciałbym je wychować na dobrych obywateli. Pragnę więc pokoju, bo nie chcę, aby dzieci moje zmarowały swoje życie na wojnie. Sztokholmski apel Światowego Komitetu Obronców Pokoju ma ogromne znaczenie. Winien on poruszyć całą świat i odosobnić imperialistów, aby uczynić ich niezdolnymi do wywołania nowej rzezi.

W chwili, kiedy rozmawiamy z Wandą Szperkowską — pomocniczą biurową w Zarządzie Gminnym w Obrzycku, Radio

Polskie nadaje pogadankę na temat walki o pokój. Z głośnika znajdującego się na sali płyną słowa skierowane do wszystkich Polaków: Każda tona wydobycy węgla, każda nowa tona zboża i każde dzieło pracy — to pocisk przeciw podlegaczom wojennym...

Młodziutka panna Wanda odpowiada śmiało i bez wahania.

— Wiem dobrze czym jest wojna, bo sama przeżyłam ją w trudnych warunkach pracując w Niemczech na roli. Obecnie jestem urzędniczką. Praca ta odpowiada mi i chciałabym jeszcze przy tym dalej kształcić się. Ustrój Polski Ludowej otwiera bowiem szerokie możliwości przed każdym, kto tylko chce zdobyć wiedzę. Pragnę gorąco, aby stał się pokój. Dlatego i mój podpis znajdzie się pod apelem sztokholmskim.

Czujemy się wolnymi ludźmi

Na polu przy szosie, niedaleko grom. Dobrogostowo (gm. Obrzycko) nawiązaliśmy rozmowę z Bolesławem Piściółą i jego synem Eugeniuszem, gospodarzami na 14 hektarach ziemi. Wysoko, skroń pogodnego horyzontu dobiegał dźwięczny głos słońca wypiewującego na chwiałe słońcu i ziemi, karmiącej wszelkie stworzenie sytością wypracowaną ręką człowieka.

— Wszyscy tu wiemy o apelu — mówi z powagą stary Piściół. Słuchamy radia i czytamy „Gromadę”, wiemy co się dzieje na świecie. Ano — straciłem jednego syna na wojnie, nie chcę tracić tego oto, już dorastającego. Dziełnie mi pomaga. Ostatnie już sadziły ziemiaki. Tylko sucho lato — za sucho, jak na maj. Przydałby się tym poleom deszcz. A co do tego apelu — zapala się Piściół — to psakrew dać takiemu lanie, co by tego nie podpisał, co nie rozumie, że wojna to największe nieszczęście dla naszego kraju, który przecież buduje się i zabezpiecza ludzi przed krzywdą.

Słońce przygrzewało nie na żarty. Zatrzymaliśmy się w Ostrogu i z przyjemnością usiedliśmy na wielkiej stercie głazów bazaltowych, które zwiózono tu z dalekiego Śląska dla naprawy drogi pniewskiej. Muskularni, opaleni na brąz kamieniarze: Czesław Wiśniewski, Józef Niczka i Roman Kęsy przerwali na chwilę swą żmudną pracę, aby wspólnie z nami zaciągnąć się papierosem.

— Oczywiście — potwierdził Wiśniewski zdanie poprzednika. — Niełatwa to rzecz rozbić kamienie i sposobie z nich przecinki na bruk. Ale pod moją ręką każdy jeden ulegnie, choćby był najgorszy. Mówicie o wojnie i walce z nią. Ja jestem bezpartyjny, na polityce jeszcze niewiele się znam, ale wiem jedno: dosyć było dawniej bałaganu. Niechby był spokój, jak teraz. Czy to źle ludziom? Na przykład my sami — nie można narzekać, dobrze zarabiamy. To tylko przewraca się w głowach ludziom, którym się śnią granaty atomowe i tej całej zgrai żerującej na robotniku w krajach, gdzie wolność i demokracja są tylko na papierze. A my jej na papierze nie mamy. My nią żyjemy.

Notowałem pilnie tę interesującą gawędę. Józef Niczka, o krepę budowie i rękach jak liny okrętowe, mówił o swoim miodnym życiu, straconym w niemieckiej fabryce samolotów, o świątym zamiarze ożenku i o pokoju, sprzyjającym pracy i szczęściu człowieka. Jego towarzysze pracy — Kęsy, wspólnie minął grozę okopów pod Płockiem z czasów ostatniej wojny, swoją poniewierkę po świecie, a chęć podpisu pod apelem bojowników o pokój — motywował tym, że wszyscy muszą przeciwstawić się wojnie na całym świecie, aby można było żyć z pewnością i pewnością jutra.

Rozmowę naszą przerwał dopiero donośny głos dzwonka. To woźny gminny zwoływał wsząd obywateli, aby im odczytać zawiadomienie o terminie zebrania, — zwoływanego

przez miejscowy Komitet Obronców Pokoju.

Zdanie księdza-patrioty

Sędziwego kapłana parafii wilczyńskiej (gmina Duszniki) ks. proboszcza Józefa Białego zastaliśmy w ogrodzie. Jako zamiłowany botanik i badacz w tej dziedzinie spędza tu często wolne od pracy duszpasterskiej godziny, śledząc życie przyrody i zajmując się pielęgnowaniem roślin. Zdawałoby się, że do odległego i małego Wilczyña wojna nigdy nie dotrze. A przecież i tutaj sięgnęła jej niszcząca hitlerowska łapa. Ks. proboszcza Białego wywieziono wraz z grupą kapłanów. Lata wojny przeżył w obozie koncentracyjnym w Mauthausen i dopiero po wyzwoleniu powrócił do Wilczyña, do swych parafian i zrujnowanego ogrodu. Wrócił... sam. Jedyny spośród 24 wywiezionych kapłanów.

— Uważam — mówi ks. proboszcz Biały, kiedy siadamy w jego gabinecie — że nie ma chyba rozsądniejszego człowieka, który by nie poparł tego gigantycznego plebiscytu o zasięgu światowym. Kto poznał raz okropność wojny, ten jej już nigdy pragnąć nie będzie. Wojna byłaby dzisiaj katastrofą świata, cywilizacji i kultury. Toteż jako kapłan z satysfakcją złożył swój podpis pod apelem POKOJU — bo POKOJ to także naczelne hasło Chrystusowej nauki.

Jesteśmy zadowoleni z rządów ludowych

Z początkiem lutego br. chłopci gromady Bytyń (gm. Kaźmierz) przekonani o wyższości zespołowej gospodarki nad indywidualną założyli spółdzielnię produkcyjną II typu — Rolniczą Spółdzielnię Wytwórczą. Czas naglił. Z zapalem zabrano się do wspólnej gospodarki, ulepszeń i inwestycji. Już pierwszy siew dowiódł, że zespołową pracą łatwiej i lepiej można urządzać życie gromady.

W zagrodach spółdzielców, rozrzuconych jeszcze po całej wsi, nie spotykamy nigdzie męczyzn. Wyszli w pole wysypywać superfosfat i azotniak pod buraki. W biurze spółdzielczym pełni obowiązki księgowego, syn chłopski i ZMP-owiec — Henryk Gromadziński.

— Nam młodemu — mówi z uśmiechem zadowolony — trzeba spokoju chyba najbardziej, żeby przez parę lat rzetelnie popracować i wybić się na pozytywce ludzi dla gromady i kraju. Wezwanie obronców pokoju członkowie nasi i ich rodziny podpisa — to pewne.

Aniela Kostrzyńska — żona przewodniczącego spółdzielni zaprasza gościnnie do swego domu. I ona pragnie dorzucić swoje zdanie w obronie pokoju.

— Nasi ludzie — oznajmia — zadowoleni są z rządów ludowych. Nie chcemy innych, co to widzą za żelazną kurtyną i grozą bombami. Jako matka chcę wychować moje dzieci i wychowuję nie po to aby mi je wojna pozabijała i porozwlekała po całym świecie.

Sąsiadka Kostrzyńskiej — Jadowska Swiergiełowa mówi również o szczęściu, które pragnie zapewnić swemu dziecku. A chłopak chodzi już do przedszkola — dorzucza, wyprostowując się nad miednicą z praniem. Rozmawiamy z nią o rozlicznych trudnościach na jakie natrafiali członkowie spółdzielni w okresie jej powstania, a nierzadko jeszcze napotyka ją. Po dziś dzień tu i ówdzie pokutuje w gromadzie duch zacofania.

Wrogowie spółdzielczości i ludzkiej, którym solą w oku jest poprawa bytu biedniaków do niedawna rodzin, nie wahają się nawet przed stosowaniem wobec członków spółdzielni, a szczególnie kobiet rozmaitych szykan.

To ci właśnie, którzy nie chcą zrozumieć, że spółdzielczość produkcyjna utralająca przyśrodek i rozwój gospodarczy wsi polskiej jest również jedynym z odcinków walki o pokój. Nie zmienia jednak faktu wielkich przeobrażeń naszej wsi ani zacofani, ani zaślepieni nienawiścią. Tacy, jak Swiergiełowa i wielu jej podobnych po-

trafia skutecznie im się przeciwstawić. I walkę wygrają.

Jeśli zajdzie potrzeba obronimy

Nad szeroką plaszczyną pola, wzdłuż skib zaoranej ziemi krzątają się ci ze spółdzielczej gromady. Idą wolno, rozsiewając przed sobą co chwilę chmury azotniakowego pyłu, zwołna opadającego na rolę.

Zwołał ich Michał Kostrzyński — przewodniczący spółdzielni. Najstarszy wiekiem — Józef Swiergiel ujął szczypte nawozu i syjąc go pod nogi oznajmił z uśmiechem:

Sypie was pod sam pas bo z burakami już czas.

Roześmiali się gromadko pozostali z gromady: Władysław Witkowski, Jan Chytry — ojciec dziesięciorga dzieci, Szczepan Jaźwik i Wacław Czaja. A potem, na tym skrawku ziemi szamotulskiej wydzieranej — podobnie, jak w wielu innych gromadach — zacołaniu i ciemności przez chłopów światłych już i świadomych, potoczyła się rozmowa o obronie pokoju. Uwagi padały jedne za drugimi, jak pociski wymierzone we wroga.

— Potrzeba nam pokoju dla zagospodarowania się na sposób socjalistyczny!

— I dla budowy naszego osiedla!

— Dla spokojnej pracy bez troski i strachu o jutro!

— Chcemy wychowywać młode pokolenie na takich obywateli, jakich Polska potrzebuje!

— I nie po to, aby szły na rzeź, ale by kraj miał z nich pożytek.

— Podpiszemy apel obronców pokoju!

— Umocnimy pokój lepszą i wydajniejszą pracą!

— A jeśli zajdzie potrzeba obronimy!

Tysiącami podpisów złożonych pod apelem Światowego Komitetu Obronców Pokoju, ziemia szamotulska zadokumentuje dzisiaj więz z masami pracującymi kraju i całego świata. Na listach domagających się stanowczego zakazu produkcji broni atomowej, jako oręża napaści wojennej, znajdują się podpisy robotników, chłopów, mieszkańców miast i miasteczek, mężczyzn, kobiet i młodzieży.

Niech w tym gigantycznym plebiscycie za pokojem nie zabraknie nikogo. Powiedział pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej — Bolesław Bierut:

Każdy podpis zebrany pod apelem Stałego Komitetu Obronców Pokoju, to jeden żołnierz więcej dla wielkiej armii walczącej z wojną.

Do Prenumeratorów naszego pisma

Niektórzy prenumerujący wpłacający należność za prenumeratę przez PKO i urzędy pocztowe, dokonują wpłat w zbyt późnym terminie, tj. po dniu 20 miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty, powodując przez to opóźnienie manipulacji na poczcie i w P. P. K. „Ruch”, co w konsekwencji opóźnia wysyłkę pisma.

W celu uniknięcia opóźnień w wysyłce PPK „Ruch” prosi Ob. Ob. Prenumeratorów o wpłacanie należności za prenumeratę najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca poprzedzającego miesiąc prenumeraty. — Wszystkie wpłaty, które będą nadane na PKO lub pocztą po dniu 20, będą automatycznie zaliczane na prenumeratę o jeden miesiąc później.

Za datę nadania wpłaty uważa się datę stempla pocztowego na pokwitowaniu.

Administracja

Przekreślmy plany podlegaczy wojennych Wywalczy my pokój

— Z konferencji wojewódzkiej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację —

Przedstawiciele wszystkich czterdziestu powiatowych ogniw Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z terenu województwa poznańskiego zebrał się w dniu wczorajszym na konferencji aktywni, by złożyć sprawozdania z przebiegu akcji związanej ze składaniem podpisów pod uchwałą Światowego Komitetu Obronców Pokoju.

Podczas konferencji, przedstawiciel Zarządu Okręgu Zw. — Piotr Turek wygłosił referat w którym podał techniczne wskazówki, zmierzające do włączenia w akcję zbierania podpisów wszystkich członków Związku Bojowników. M. in. w miastach powiatowych odbędą się manifestacje uliczne w obronie pokoju. Referent naświetlił dalej ideologiczną stronę akcji pokojowej.

Dyskusja nad sprawozdaniami i referatem, w której brało udział kilkadziesiąt osób, wykazała niezłomną wolę utrzymania pokoju przez tych, którzy najlepiej rozumieją grozę wojny i jej następstwa. W niektórych powiatach województwa poznańskiego jak np. w Koninie, Gorzowie i Ślubicach, przeszły oddziałów wzg.

członkowie zarządów Związku samorzutnie zorganizowali komitety Obronców Pokoju na długo przed sesją sztokholmską Światowego Kongresu Obronców Pokoju.

Dyskusję podsumował przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — płk Belczewski, który następnie przedstawił wytyczne dalszej, szeroko zakrojonej akcji w obronie pokoju.

Na zakończenie konferencji uchwalono przez aklamację, rezolucję, w której czytamy: Bojownicy o Wolność i Demokrację zebrani na konferencji wojewódzkiej w imieniu trzydziestotysięcznej masy członków z terenu województwa poznańskiego, solidarnie stają w szeregach bojowników

o Pokój, wnosząc swój aktywny udział do akcji składania podpisów pod apelem Sztokholmskiej Sesji Światowego Kongresu Obronców Pokoju.

Z całą świadomością składamy swój podpis pod uchwałą, w której zawarte jest żądanie:

1. Bezwzględny zakaz życia broni atomowej i skutecznej międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego postanowienia.
 2. Uznanie za zbrodniarza wojennego tego rządu, który by pierwszy użył broni atomowej.
- Członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, tak samo jak i w ciężkich latach okupacji i niewoli ta szystowskiej chlubi się zdali egzamin prawdziwego patriotyzmu, tak i w dobie obecnej stają w czołowych szeregach Wielkiego Światowego Obozu Bojowników o Pokój i Sprawiedliwość — Wolność miłącej ludzkości. (wn)

Dyżury lekarzy Ubezpieczalni Społecznej: 16/17 - dr Alfons Gdya, Wrocławska 34, tel. 677; 17/18 - dr Michał Chmiel, Wrocławska 1, tel. 693; 18/19 - dr Bronisław Masłowski, Rynek 26, tel. 460; 19/20 - Florian Sztuba, Wołności 28, tel. 522; 20/21 - dr Tadeusz Frydrychowicz Prosta 5, tel. 400; 21/22 - dr Alfons Gdya, Wrocławska 34, tel. 677. Dyżur trwa w dni powszednie od godz. 18 do 6 rana dnia następnego, w niedziele i dni świąteczne od godz. 6 rana do 6 rana dnia następnego.

Zlikwidowano analfabetyzm

Ostatnio zakończono kursy nauki pisania i czytania w Sobótce, Szczurach i Jankowicie. Przygodzkiem. Kursy w wymienionych miejscowościach prowadzone były przez miejscowe nauczycielstwo. Końcowe egzamin wszyscy kursanci zdali z pomyślnym wynikiem.

Publiczne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się w środę 17 bm. o godz. 17, w górnej sali Domu Kultury, przy ul. Wołności 2. Na porządku obrad - sprawa budowy ogródka jordanowskiego oraz sprawozdanie Komisji Kontroli Społecznej w sprawie wykonania budżetu administracyjnego przedsiębiorstw i zakładów miejskich za rok 1949.

Sekcja pływacka Kolejarskiej Ostrowia organizuje zebranie swoich członków na wtorek dnia 16 bm. o godz. 20 w świetlicy koła ZZK nr 1, przy ul. Sienkiewicza 1a. (bdc)

Wiejskie sprawy ubezpieczeniowe omawiali mężowie zaufania ZSCh w Śremie

Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej w Śremie zwołal w dniu 13 bm. pierwszą w woj. poznańskim powiatową odprawę mężów zaufania od ubezpieczeń wiejskich. W odprawie tej uczestniczyło 108 mężów zaufania oraz przedstawiciele KW PZPR - Kowalski, WKW ZSL - Lepczyński, ZW ZSCh - Kołosa i Oddz. Woj. PZUW - mgr Kołodziejczak i Michniewicz.

Celem omawianej odprawy było poinformowanie mężów zaufania o ich zadaniach na odz. cunku ubezpieczeń wiejskich, o postępowaniu przy likwidacji szkód, walce ze spekulacjami ubezpieczeniowymi, zapoznanie ich z korzyściami wypływającymi dla rolnika z różnego rodzaju ubezpieczeń wiejskich oraz możliwościami zapobiegania takim klęskom, jak pożary, padnięcia wśród koni i bydła itp.

Zagadnienia te zreferowali zebrany w sposób jasny i wyczerpujący specjalnie zaproszeni na odprawę przez Zarząd Woj. ZSCh - przedstawiciele PZUW z Poznania. Dowodem żywego zainteresowania wst. poruszonymi zagadnieniami była dyskusja. Pawlarczyk z Ra-

Teatr kaliski na nowej drodze

Teatr kaliski posiadał zawsze dobre tradycje artystyczne. Zawiodły one nieco w bieżącym sezonie, gdyż kierownictwo nie stało na odpowiednim poziomie. Odczuła to szczególnie prowincja, która często daremnie przez długi okres czasu wyczekiwała na przyjazd kaliskiego teatru. Na szczęście sytuacja zmieniła się radykalnie z chwilą objęcia kierownictwa przez kolektyw artystyczny. Ta forma pracy skierowała teatr na właściwe drogi rozwoju. Hasło: „Kultura i sztuka dla mas” przestało być frazesem.

Zespół kaliski coraz częściej odwiedza teraz miasta, miasteczka i wsie. Tempo pracy jest hamowane niestety przez brak dostatecznej liczby artystów. Wkrótce i ta bolączka zostanie usunięta, gdyż od 15 lipca br. teatr uzyska 10 nowych artystów. W tej chwili toczą się pertraktacje o pozyskanie na stałe znanych już publiczności kaliskiej iódzkiej artystów: Danuty Korolewicz, Wacława Scibora i Hieronim Wleczkorkówny.

Podczas wyjazdów artystów w teren w teatrze wra. praca innego rodzaju. Już najbliższą premierą będzie miła niespodzianką dla publiczności kaliskiej. Szpecące scenę dwie wystające ściany zostały usunięte. Dzięki temu uzyskano 1,5 metr na szerszej widoczności oraz dwa metry na wysokości sceny. W miejscu tym stanęły dwie wieże sceniczne dla reflektorów. Technika oświetlenia usprawniona zostanie przez zawieszenie nad sceną specjalnej ramy - pomostu. Wszystkie prace przeprowadza się systemem gospodarczym.

Projekty opracował Bronisław Włodarski, prace z zakresu stolarnstwa wykonuje St. Białczak. Skomplikowane pra-

Robotnicy budowlani awansują

W ostatnim czasie Centralny Zarząd PPB mianował szereg zasłużonych pracowników na stanowiska wyższe w swoich oddziałach. M. in. stanowisko kierownika ślusarni objął dotychczasowy ślusarz, pracujący w oddziale kaliskim - Stanisław Białas. Również awansował betoniarz II Oddziału - Hieronim Plencner, który został kierownikiem personalnym. Pomocnik ogrzewacza tego samego Oddziału - Albin Pikulik został referentem socjalnym. W Gorzowie Jan Rybski, który był malarzem w oddziale modernizacji, objął kierownictwo tego oddziału. Stolarz 3 Oddziału Marian Jaśkiewicz został mianowany naczelnikiem wydziału BHP przy Zjednoczeniu. Murarz 3 Oddziału - Antoni Stronka objął stanowisko wicedyrektora. Wśród zaawansowanych nie brak i kobiety. Jest nią kreślarka 2 Oddziału - Maria Donke, która została kierowniczką technicznym.

Oprócz wymienionych awansowało jeszcze wielu zasłużonych robotników Zjednoczenia Poznańskiego PPB. (x)

Polska Ludowa nagradza rzetelną pracę

Ruch współzawodnictwa pracy w Banku Rolnym w Kaliszu rozwija się coraz pomyślniej. W I kwartale br. zostało nagrodzonych 21 przodowników. Nie bez znaczenia na wyniki

Wiadomości ze Środy

Bar mleczny został otwarty 10 bm. w Środzie przy ul. Dąbrowskiego. Był on już od dawna potrzebny, szczególnie dla młodzieży szkolnej i świata pracy.

Poranek autorski Kazimiera Iłakowiczówny odbył się 9 bm. w sali średzkiego gimnazjum. Na poranku tym zebrała się bardzo liczna młodzież szkolna. Tego samego dnia po południu Kazimiera Iłakowiczówna opowiedziała starszym swoim wrażenia z pobytu w Rumunii i na Węgrzech. Opowiedziała wiele zniegod i wygłosiła tam napisane swoje wiersze.

kiewicz, J. Wróbel, Sz. Przybylski oraz kierownik prac ślusarskich J. Rejner. Projektuje się jeszcze położenie drugiej podłogi (krzyżowe) na scenę obrotową. Scena obracana będzie przy pomocy liny stalowej o napędzie elektrycznym (dotychczas scenę obracano ręcznie). Z dalszych planów dyrekcji i kolektywu artystycznego należy wymienić projekty postawienia przybudówki (od strony parku), w której znajdzie pomieszczenie malarnia, stolarnia, ślusarnia, mieszkanie dla artystów, świetlica i inne pomieszczenia gospodarcze. Innowacje te ułatwią niewątpliwie pracę artystom.

Obecnie zespół kaliski odwiedza prowincję. W bież. tygodniu ma on dać 11 przedstawień w 5 miejscowościach (m. in. w Liskowie) i w sumie-rycznym nowym Domu Kultury). Przedstawienie w Liskowie wprowadzi kilka śmiałych cię-kawych innowacji. Jest to zasługa reżysera A. Aleksęgo. „Damy i Huzary” zostaną odegrane w miejscowym parku pod gołym niebem na tle dworku. Pozwoli to odtworzyć w całości ucztę u majora i użyć do wystawu prawdziwej broni.

Wkrótce zobaczymy nowe premiery - radziecką sztukę „Maszerka” („Młodość zwycięża”) w reżyserii M. Aleksandrowicza i Kruczkowskiego „Odweży” w reżyserii A. Aleksęgo.

Teatr kaliski spełnia należycie swe zadanie, przystępniając rzetelną kulturę szeroki masom chłopsko-robotniczym. Dotychczasowe prace obecnej dyrekcji i kolektywu artystycznego - wskazują, że teatr kaliski jest na dobrej drodze do pełnego rozwoju. (za)

Ziemia kaliska żyje walką o pokój

Akcja pokoju odbiła się zyswym echem w mieście i powiecie kaliskim. W szybkim tempie powstały komitety rejonowe, zakładowe, szkolne, gminne i gromadzkie. Wszyscy zgłaszali swój udział do pracy w poszczególnych komitetach. Trójki, które będą zbierały podpisy składają się zarówno z bezpartyjnych jak i partyjnych. Szczęśliwy entuzjizm w akcję pokojową wnoszą młodzież, pragnąca w spokoju kształcić się rozwijać i pracować dla Polskiej Ludowej.

W tych dniach pierwsze trójki przystąpiły do zbierania podpisów we wszystkich rejonach Kalisza. Akcja ta jest również w pełnym toku na wsiach pow. kaliskiego. Chłopi z całkowitą przekonaniem o słuszności sprawy kładą swoje podpisy pod sztokholmski Manifest Pokoju. Jest to zresztą obowiązkiem każdego człowieka szczerze miłującego pokój - całego społeczeństwa pragnącego szczęścia. (za)

Z życia młodzieży we Wschowie

W ramach Czynu 1-Majowego młodzież Państw. Szkoły Ogólnokształcącej we Wschowie stanęła do odgruzowania i rozbioru starego budynku oraz przyczyniła się do założenia klombów. 150 uczniów tej szkoły zaprenumerowało pismo młodzieżowe „Sztandar Młodzieży”.

W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy młodzież „S. P.” i ZMP urządziła wystawę książek. Również zorganizowała stoisko sprzedaży książek przy ul. Jagiellońskiej i Marszałka Kaniewa.

Na zakończenie tego Tygodnia wzięła młodzież udział w akademii w Domu Społecznym.

Młodzieżowy Komitet Obrótców Pokoju powstał w tejże samej szkole, a ZMP-owcy wzięli udział w 5 zebraniach na wsiach powiatu wschowskiego celem mobilizowania mieszkańców wsi do walki o pokój. (ju)

Ze sportu

LESZNO

W czwartek, dnia 18 bm. odbędzie się w Lesznie na boisku Gwardii 3 mecze w piłkę nożną:

O godz. 14 zostanie rozegrany mecz o mistrzostwo klasy B POZPN-u pomiędzy Gwardią (Oborniki), a II drużyną miejscowego Kolejarskiego.

O godz. 16 odbędzie się atrakcyjne spotkanie o mistrzostwo klasy A POZPN-u pomiędzy Kolejarem (Rawicz) a miejscowym Kolejarem. Leszanie będą chcieli zrehabilitować się przed publicznością za porażkę poniesioną w Rawiczu w meczu o Puchar Polski.

O godz. 18 na tym samym boisku odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy C POZPN-u pomiędzy Gwardią (Poniec) a III drużyną Kolejarskiego. (R)

16 KRONIKA MAJ Wtorek Andrzej Siośce w.: 3.56 zach.: 19.42 Księżyc w.: 3.17 zach.: 19.40

Dzień Kalisza Oddział Redakcji i Administracji: plac Bohaterów Stalingradu 10, tel. 14-39, po godz. 17 tel. 19-73 WAŻNIEJSZE TELEFONY Pogotowie Ratunkowe PCK (Kościełski 3) 11-11 Komisarjat M. O. 16-62 Komenda Pow. M. O. 10-30 Zawodowa Straż Pożarna 21-77, 21-78 Szpital im. Przemysława II 21-41 Inform. kolej. 10-51, wewn. 34. DYZUR NOCNY APTEK: Dyżur nocny pełni apteka mgr. W. Kwiczińskiego, ul. Górnośląska 16, tel. 18-26. TEATR Państw. Teatr im. Bogusławskiego - teatr nieczynny. KINA Wolność: „Płonąca żagiew” prod. czeskiej. dod. „Poemat Stallina”. Seanse o godz. 18 i 20; w niedziele i święta o godz. 16. Bałtyk: „Urodzony w październiku” - prod. ang. Seanse o godz. 18 i 20, w niedziele i święta o godz. 16. Stylowe: „Okoliczność łągodzące” prod. franc. dod. „Tu mówi Indonezja”. Seanse o godzinie 17.30 i 19.30; w niedziele i święta o godz. 15.30.

Powstanie 12 ludowych zespołów artystycznych...

Chłopi całego powiatu kaliskiego przygotowują się obecnie do Święta Ludowego. Szczególnie uroczystość obchodzić go będą w Kaliszu, Stawiszynie i w Blaszkach.

Dla uczczenia Święta chłopi podejmują liczne zobowiązania. Postanawiają oczyścić rowy, przeprowadzić akcję czystości w zagrodach, zwiększyć dostawę jaj i mleka do Spółdzielni: Młeczarsko-Jajczarskiej, założycy nowe koła ZSL-u. W 12 gromadach mają powstać ludowe zespoły artystyczne. (za)

Przetargi — licytacje Dnia 23 maja 1950 r. odbędzie się druga licytacja w Ostrowie ul. Ledóchowskiego 4 o godzinie 11 - 3 kotłowi miedzianych, oszacowanych na 310.440 zł i w Wygodzie k. Grabowa godzina 14 - samochodu osobowego, oszacowanego na 50.000 zł należących do Seweryna Bandosza. — Komornik Sądowy. K1012

PROGRAM II (Fala Poznania 249 m) (Zastrzego się zmian w programie) 5.10 Początek audycji: 5.15 Wiadomości poranne: 5.20 Koncert: 6.05 Gimnastyka: 6.15 Koncert: 6.45 Dziennik: 7.10 Gimnastyka: 7.20 Muzyka: 8.05 Strasznie dziennie: 8.05 Aktualności Poznania i program dnia: 8.15 Wschodnia Radiowa: 8.45 Poradnik gospodarstwa domowego: 8.55 Przerwa: 11.57 Sygnał czasu i helinał z Wieży Mariackiej: 12.04 Dziennik: 12.30 Koncert dla szkół: 13.35 Audz. szkolna dla klas X—XII- 14.15 Muzyka: 14.40 „Kwestia ludowa w pismach Edwarda Dembowskiego” - felieton: 14.55 Koncert solistów: 15.30 „Sławek Ciekawek u króla Zabarażada” - audycja dla dzieci: 16.00 Dziennik: 16.20 Muzyka symfoniczna: 16.45 Reportaż z M. T. P.: 17.00 Koncert rozrywkowy Włk. zespół instrumentalny pod dyr. M. Paźkiewicza. I. Ligocka (soprano), M. Guzek (baryton), H. Sępa (saksofon); 18.15 „Zagadki muzyczne”: 18.40 Wschodnia Radiowa: 19.00 Audycja dla wsi: 19.15 Koncert: 20.00 Dziennik: 21.00 Utwory Chopina: 22.00 Opowieść o Adamie Mickiewicz: 22.20 a) Poznania: 22.30 Ostatek wiadomości: 23.15. Symfonia Czajkowskiego: 24.00 Koniec audycji.

Redakcja: Poznań ul. Działeckich 10. Telefon: redaktor naczelny 529-09 zast. red. nacz. 502-31 sekretarz redakcji 506-62 dział. mielski 502-32 nocny 502-34 i 54-72 Redaktor naczelny: Jan Zagórski Prenumerata na: „Głos Wielkopolski” przyjmie P. P. R. RUCH Nr konta - V-4714 Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10, I ptr. tel. 84-75 i 62-79. Konto PRO Poznań nr V 6777/110 czynne od godz. 7-16.30 w soboty do 15.30. Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa Czytelnik: Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Troczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wdrożbalone Zakład 6 Awny w Poznaniu K-1-12091

Pracownicy poszukiwani Księgowych i kasjera ze znajomością rachunkowości rolnej, oraz biegłą maszynistką przyjmie zaraz Zespół Brzoza. Zgłoszenia kierować do Dyrekcji Zespołu Brzoza, powiat i poczta Strzelce Krajeńskie. K1002 Inżynierów chłodników, 3 inżynierów mechanicznych, techników ze znajomością chłodnictwa i montażu, samodzielnego referenta planistę zaopatrzania, technika do ustalania norm zaangaż. Należy natychmiast Oddział Urzędzeń Chłodniczych we Wrocławiu, ul. Ruska nr 13/14. K1015

Wolne posady Ogródnik kwiatniczy, samotny potrzebny. Warunki do omówienia. — Zgłoszenia: Gdańsk-Oliwa Czysteckiego 33 K977 Pielęgniarka do 8-miesięcznego dziecka potrzebna zaraz. 27 Grudnia 5 m. 5 godziny przebiec 16—18 2006g Fryzjer potrzebny zaraz 50% spanie obiady; 22.20 a) Biedrusko Wlkp. Wachowiak 2065g Hafciarki potrzebne zaraz. — Irena Szabowa, Poznań Rajczaka 19. 2043g Potrzebny robotnik dobra zapłata strzyżeniem, Marcin Bartkowiak Dopiewo, Poznań. 2039g

Samozdzielna gospodyni do prowadzenia gospodarstwa na wyjazd potrzebna może być z dzieckiem Warunki dobre - Oferty Głos Wlkp. dia 2026g. Techniki dentystyczny znajomości techniki i operatywy poszukujemy. Oferty Głos Wielkopolski dia 2028g. Samozdzielny pomocnik elektryk potrzebny zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Limanowskiego nr 27, m. 21. 2020g Pomoc domowa (femeryka) do 1 osoby na wieś. Krzyżanowska Poznań Działeckich 8, m. 3. 2018g

Kierowników sklepów oraz sprzedawców branży spożywczej, wyłącznie na teren miasta Poznania poszukuje przedsiębiorstwo państwowe. Podanie wraz z życiorysem składać należy pod nr K1014. 3 pielęgniarki, kierowniczkę kuchni, kucharkę, hydraulika zatrudni natychmiast Sanatorium Przeciwgruźlicze „Ustroń” w Nowogardzie. Płać wg Układu Zbiorowego i 40 proc. dodatku zakaznego. K1016

OGŁOSZENIA DROBNE

Kamienice, parcele Winiary Starońska sprzedaje Juska Rokossowska 20 kwatarnia. 1917g Platforma ogumiona 2 kola ogumione, rezerwowo mocnego konia. 2 parv szorów, sprzed. korzystnie. Wierzbicice 49 m 2 tel 20-55 1937g RMW 200 stan dobry 85 000. Wiadomość: „Auto-Obsługa” telefon 87-58 1967g Motocykl 100 „Sachs” starter, sprzedam. — Sielska 20 m 1. 2049g Fortepian, czarny, bardzo dobrym stanie sprzedam z powodu choroby. — Oferty Głos Wielkopolski dia 2046g. Gospodarstwo 60 ha ziemia pšenno-buraczana, stan dobry, sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dia 2041g. Pierścioneł z brylantem 2,5 kar, sprzedam. Raczycyńska 9, m. 14 1971g Radio 4-lampowe 1-zakresowe, tania. Wojskowa 21 m. 8. 1939g Samochód Fiat 1100 sportowy 4-cyl. w pierwszorzędym stanie. sprzedam. Informacja telefon 87-58. 2058g Kamienice centrum 3 składy, 2000 000; kamienice komfortowa, słowackiego; wille nowa, idealna połowe wolnym mieszkaniem; parcele 750 m². Sołacz sprzedam — Metelski Marcina 23. 2029g

Robotników w wieku 25 do 30 lat przyjmie natychmiast Zakład M T 10 Emaliernia i Wytłaczalnia „Tytan” Poznań (Główna), ul. Wrzesińska 2. Zgłoszenia z życiorysem. K1009 Specjalistę na stanowisko kierownika produkcji przetwórstwa konserw branży rybnej, specjalistę (chemika) na stanowisko kierownika Komórki Kontroli Technicznej oraz 1 technika maszynowego do techniki ruchu, przyjmie do Zakładow Rybnych w Gniewnie, Zgłoszenia z odpisami świadectw wraz z podaniem przyjmujące Oddział Kadry Centrali Rybnej Ekspozytury w Poznaniu, ul. Szyperska 20. Uposażenie wg umowy zbiorowej. K1013

Samochód ciężarowy Kioecner Deutz 3-tonowy, Mercedes, 5-tonowy z przyczepką sprzedam natychmiast. Oferty Głos Wielkopolski dia K1010. Kamienice składami, idealna połowe ulica Dąbrowskiego, 2 200 000, Dom wolnym mieszkaniem, ogrodem, 1 500 000. Pijanowski Pólskieja 38. 1978g Pempę ogrodowa wirowa na motor 2—2,5 konia o dużej wydajności tura wylotowa 1,5—2 cali oraz rury ca 250 m 1,5—2 cali. Dembiński Św. Michała 75. telefon 521-66. 2047g Maszyny biurowe. W Roberowski i Ska. Poznań, Mielżyńskiego 18. R831 Kupuje meble używane nowego stylu. — Ignacy Ludkiewicz. Poznań, ul. Żydowska 6. K949

Dnia 18 maja 1950 zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy, nigdy nie zapomniany brat, szwagier, wujek i stryjek, śp. Sylwester Danielewicz mistrz blacharski przeżywszy lat 61. Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 16 bm., o godz. 17 z ul. Ostrowskiej 51, w Żegrzu na cmentarz parafialny. Msze św. odprawione zostaną, w środę, 17 bm., o godz. 7 w kościele św. Rocha i w błętek, 19 bm., o godz. 7 w kościele św. Marcina przy ul. Fredry. W ciężkim smutku pogrążona rodzina Poznań — Żegrze — Zabikowo 2056g Jarocin — Huta Palencka — Bydgoszcz

66 godzin oszczędności przy szybkościowym załadunku statku

Szczecin, w maju

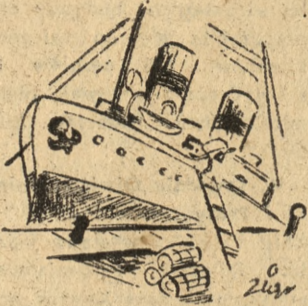
Rozpoczniemy od kilku faktów; do portu szczecińskiego wszedł statek radziecki s/s „Wołocza-jewsk”, po ładunek cementu. Robotnicy postanowili załadować go metodą szybkościową. Umowy międzynarodowe przewidywały, iż na załadowanie 2300 ton cementu potrzeba 86 godzin czasu. Tymczasem szczecińczycy tę samą robotę wykonali w ciągu 20 godzin.

S/S „Wołoczaewsk” oszczędził przeto 66 godzin cennego czasu. Należy zdać sobie w pełni sprawę z tej oszczędności. Fachowcy morscy stwierdzają, iż statek to najcenniejsze ogniwo w pracy portowej. Jedna godzina przestoju statku kosztuje tyle, ile utrzymanie dwu rodzin robotniczych przez kilka miesięcy.

Szybkościowe załadowanie statku radzieckiego nie jest wyjątkowym wyczynem robotników Szczecina. Pierwszy tzw. szybkościowiec wszedł do Szczecina w marcu: była to jednostka duńska „Hafnia”, która zabrała ładunek węgla. Już wówczas okazało się, że dobra organizacja pracy w porcie daje bardzo dobre wyniki. Duńczyk bowiem ani się nie spodziewał, iż w ciągu jednej nocy jego statek zostanie wypełniony węglem. Stwierdził on, iż przed wojną często zachodziło o ładunki do niemieckiego jachtu wówczas Szczecina, ale nigdy praca nie była wykonana tak szybko, pomimo iż wówczas Szczecin dysponował wyrotocznymi wagonowymi, a obecnie przedładunek przeprowadzany jest przy pomocy dźwigów.

Na czym polega szybkościowa odprawa i załadunek statków? Chodzi o to, by wszystkie czynności portowe wykonać w jak najkrótszym czasie. Gdy

statek wchodzi do portu, wówczas wzywa pilota; oż pilot powinien jak najprędzej przybyć na wpływającą jednostkę i objąć jej kierownictwo. Wszystkie dalsze czynności



portowe wykonywane są również szybkościowo, a przede wszystkim załadunek towaru.

Wyładowanie względnie załadowanie towaru, to główna czynność, z zasady najdłużej trwająca. I tutaj właśnie robotnicy mają okazję do wykazania swej pracowitości, a zaraz portu dobrej organizacji. I stwierdzić trzeba, że wyniki osiągnięte przez robotników portu szczecińskiego są coraz pomysłniejsze. Zarówno dźwigowi, jak trymerzy i sztaury, dysponenci i ekspedycje wykazują pełne zrozumienie potrzeby szybkiego załadowania statku. Toteż często poszczególnym grupom robotników prze-

kracają normę o kilkaset procent, a wykonanie pracy jest dokładniejsze i lepsze niż dawniej.

Jakie są dodatnie strony szybkościowego załadunku i odprawy statku? Dzięki temu systemowi port szczeciński staje się coraz to bardziej atrakcyjny dla armatorów zagranicznych. Obecny armatorzy (właściciele statków) najchętniej kierują tam swoje jednostki, gdzie wszystkie prace są wykonywane w krótkim czasie, gdzie statek nie ma kosztownych przestoju. Szybka obsługa pozwala mu na wykonanie większej ilości rejsów (tj. podróży morskich), a tym samym na przewiezienie większej ilości ładunków.

Każdy port w świecie stara się, by statek był w nim dobrze obsłużony. I port szczeciński ma tego rodzaju ambicje i je obecnie realizuje. Nie ma prosto wygodnia, by do portu nie wszedł statek obsługiwany metodą szybkościową. Przewiduje się, iż każdego miesiąca kilkanaście jednostek pływających robotnicy załadują systemem najszybszym.

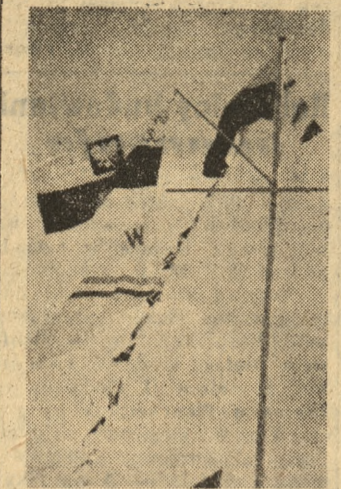
Ogólne założenie tego ruchu robotniczego to dążenie, by wszystkie jednostki przybywające do Szczecina, bez względu na to czy przywożą one wgl. zabierają towary masowe, czy też drobnie były załadowane w najkrótszym czasie, ku pełnemu zadowoleniu armatora i kapitału statku. Realizacja tych założeń sprawi, że port szczeciński będzie mógł przyjmować większe ilości statków, przeladowywać jeszcze poważniejsze ilości towarów. A w świecie Szczecin znany będzie z dobrej organizacji, jako port w którym statki nie notują przestoju, a towar zawsze jest na miejscu.

Przebieg niedzieli

Żeglarze wypłynęli

na szerokie wody Jeziora Kierskiego

Przy pięknej pogodzie Poznański Okr. Zw. Żeglarski stworzył swój sezon sportowy. Tym razem otwarcie sezonu od-



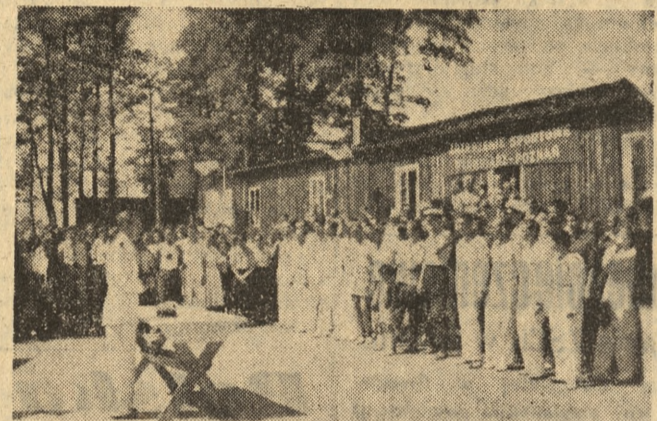
Bandera na maszi! Sezon żeglarski rozpoczęły. Fot. St. Dudek — Poznań



Fragment biegu na 110 m przez płotki w czasie zawodów lekkoatletycznych Poznań — Szczecin. Pierwszy od prawej — zwycięzca biegu Skulbani. Fot. (2): K. Przychodźki — „Głos Wielkopolski”



Potrzebowski (Szczecin) — zwycięża w biegu na 1.500 m podczas niedzielnych zawodów lekkoatletycznych Poznań — Szczecin



Na chwilę przed otwarciem sezonu żeglarskiego, do zebranych zawodników i gości przemówił delegat ZMP — Jasiński

Migawki z meczu PRAGA — PZTS

Po rozgrywkach w rozmowie z naszym współpracownikiem, wicemistrzem świata w ping-pongu Andreadis wygłosił dwie słusze uwagi. Stwierdził on mianowicie: „Bardzo mi się podoba poznańska publiczność! Szkoda tylko, że sala była tak mała...”

Istotnie, sala, w której odbywał się turniej, była za ciasną i zupełnie nie przystosowaną do tak dużej ilości widzów. Część publiczności radziła sobie jak mogła, usadawiając się na stołach przy wejściu, czym zatarasowała zupełnie dostęp świeżego powietrza. Nie potrzeba dodawać, że dało się to w znaki zarówno zawodnikom jak i widzom.

Faktem jednak jest niezaprzecznym, że nasi zawodnicy nie dorównują Czechom techniką, rytyną ani opanowaniem. Byli mistrz Polski Władysław Gay, przypuszczają, że jest to poniekąd winą braku raket i odpowiednich piłek ping-pongowych, co utrudnia naszym graczom właściwy i regularny trening.

Mistrz Polski — Tadeusz Patyński stwierdził, że zdawał sobie sprawę z czekającej Polaków przegranej. Niemniej jednak, jest rad z pierwszego kontaktu polskich ping-pongistów z zagranicznymi, od których spodziewać się dużo nauczyci.

W indywidualnym turnieju pań, ciekawym momentem w rozgrywkach było spotkanie naszej mistrzyni Bojanowskiej z 16-letnią Czechką — Sejsową. Polka ograniczała się tylko do defensywy, czym agresywną Czechkę wyprowadziła z równowagi.

M. Kołodziejczak, mistrzyni Wielkopolski, stwierdziła, że liczyła się z porażką, spodziewała się jednak lepszych wyników. Miała zresztą rację. Nie można jej się dziwić, jeżeli się weźmie pod uwagę, że speaker, zapowiadający jej mecz z mistrzynią Czech, odezwał się mniej więcej tak: „Nasza mistrzyni Wielkopolski nie ma żadnych szans wygrania, ale się na pewno coś przy tym nauczy!”

Taka zapowiedź nie mogła, oczywiście, natchnąć odwagę i bojowością polskiej reprezentantki!

NOT



Tłum otoczył auto, rozlewał się przed stołówką. Policjanci zbity gromadą pikietowali drzwi, wiodące do wewnątrz. Deszcz nieco się zmniejszył. Ale wiatr był wciąż porwisty, kałuże marszczyły się jak karbowana bibułka. Były szare i matowe. Nad drzewami wciąż sunęły chmury, zdawało się, że z szumem ocierają się o ich wierzchołki.

Z budynku zarządu wyszedł Małynicz w towarzystwie Czajki. Zawiaadawca maszerował swym sztywnym krokiem, z laską uchwyconą w połowie długości. Mówił do delegata słowa porwał wiatr:

— Schowali się jak susły w norze, rada nad czymś, wciąż rada. Nie mogłem się do nich dostać. Wypadłem z łask Piotrusiu, uważasz — jego krótki, drewniany śmiech rozpylił się w szumie drzew i zgiełku tłumy.

Gdy Małynicz zbliżył się do policjantów, wrzawa ucichła. Jego słowa były wyraźne i głośne:

— Co się tu dzieje, proszę panów?

— A pan kto taki? — pytaniem na pytanie odpowiedział policjant z siną twarzą. Widocznie był to przodownik, peleryna zasłaniała jego dystynkcję.

— Jestem zawiadawcą kopalni. Żadam natychmiastowego wypuszczenia żywności dla strajkujących górników.

— Małynicz mówił bardzo wyraźnie, twarz mu pobieliała.

Ostry zapach potu bił od tłumy.

— Mamy takie zarządzenie, nie możemy go zmienić.

Małynicz poznał głos posterunkowego Kozy. Odszukał go wzrokiem wśród granatowych peleryn. Kozą miał rzadką minę pochodzącą z Pekinu, był synem górnik, że się czuł w swej roli stróża bezpieczeństwa.

— Panowie postępują bezprawnie. Żadam wypuszczenia żywności! — Małynicz podniósł głos.

— Pan bierze na siebie odpowiedzialność za dalszy rozwój wypadków? — odezwał się nagle policjant z siną twarzą, przetrząsł ręką krwiste policzki, pozostawiając na nich białe plamy.

— Biorę — odparł Małynicz. Policjanci spojrzeli po sobie, później znów na Małynicza, na tłum. Ciężko rozgrzanych ciał było im w twarze.

Wzrok górników przesunął się na drzwi stołówki. Policjanci obejrżeli się. W drzwiach stał Schwarzwald, za nim masywna głowa Ratajskiego.

— Jakim prawem zmieniasz pan zarządzenie władz? Jakim prawem? — krzyknął Niemiec i urwał. Widocznie zdał sobie sprawę z sytuacji, oszacował spojrzeniem gesty, wrogi tłum. Ale zdenerwowane przyćmiło rozsądek.

Siny policjant szurnał butami i wyprzeżył się przed nim na baczność:

— Wykonujemy rozkaz, panie plenipotencie — rzucił gorliwie.

— Siusznie — szła Schwarzwald błysnęła. A pan... — zawołał do Małynicza — a pan jest zwolniony, zwolniony ze swego stanowiska!

Echo jego słów biegło wśród parkowych drzew. Mocne uderzenie wiatru chlusnęło znów deszczem. Drzewa się pochylały.

Tłum milczał. Na twarzach górników odbijał się warki potok myśli. Wahali się, szukali wyjścia.

Cisza przedłużała się. Schwarzwald stanął po naszej stronie, został zwolniony. Wobec tego, że strajkujący nie mogą głodować, nie widzę innego wyjścia, jak tylko...

Lecz oto Czajka rozpycha policjantów, podnosi się po dwóch stopniach ku drzwiom stołówki. Po czym się odwraca do tłumy, zasłaniając sobą Schwarzwald i mówi do tłumy:

— Jako wasz delegat nie chciałem dopuścić do ostateczności, interweniowałem w zarządzie kopalni, przekonałście się, że bez skutku. Zawiaadawca stanął po naszej stronie, został zwolniony. Wobec tego, że strajkujący nie mogą głodować, nie widzę innego wyjścia, jak tylko...

— Milczeć, tu nie wiec! Proszę go aresztować! — wrzasnął Schwarzwald i nie panując nad sobą, chwycił Czajkę z tyłu za ramiona. Tamten otrząsnął się.

Wtedy tłum ruszył naprzód. Policjanci podnieśli pałki. Siny przodownik potknął się o stopnie pod drzwiami, zwałił się na ziemię roz-

krzyżowany ramiona. Zatrzeszczały drzwi, które zatrzasnął za sobą Schwarzwald. Ciężkie sapanie, świszczące oddechy, krótkie głuche jęki. Policjanci bili na odlew, plasnęła pałka po głowach, twarzach i mokrych ramionach rozlegały się donośnie.

Rozległ się strzał. Strzelał leżący na ziemi przodownik. Policjanci sięgnęli po rewolwery.

— Odebrać im broń! — rozległ się głos Czajki.

Górnicy wylamywali ręce stróżom bezpieczeństwa.

Drzwi stołówki jęknęły, zgrzytnął zamek.

I znów komenda Czajki:

— Zrobic przejście, znieść wory z ciężarówkami. Leśnikowa, Marta do gotowania!

Przy policjantach, których zepchnięto wzdłuż ścian stołówki aż do budynku zarządu pozostało kilku najmocniejszych. Odebrali im pałki i rewolwery, trzymali ich w zwartym półkolu.

Inni już wskoczyli na ciężarówkę, spychano wory na plecy ładowaczy, którzy zgłosili się do noszenia.

Szli zgieci wół, powoli wchodził na stopnie i rzucił ciężar do magazynu stołówki obok kuchni.

Po dziesięciu minutach wóz był pusty. Czajka odebrał broń: pałki od robotników i złożył je w budce szofera.

Małynicz odciągnął Czajkę na bok:

— Co teraz będzie, Piotrusiu? Zamkną ciebie.

— Nie było innego wyjścia — spojrzął w twarz Małynicza, twarz bladą i zgaszoną.

Szofer przy pomocy kilku robotników zmieniał koło przy wozie.

— Niech pan się nie przejmuję, panie zawiadawco. Gdyby mnie zamknęli... proszę się porozumieć z mecenasem Żurkiem. Gdybym nie wrócił... — mówił Czajka.

Podszedł do nich dozorca Wieczorek garbił się jak zwykle i unosząc sennie powieki, powiedział:

— Jedziemy z tobą, Pietrek, ja i kilku z komitetu...

— Nie — Czajka zmarszczył brwi, gryzł wargi, rozważał. — Nie — powtórzył — wy musicie zostać. Gdyby mnie zamknęli, musicie wszystko zrobić, a bym został zwolniony w dniu rozprawy, choćby na parę godzin.

Kazał policjantom zwolnić się na ciężarówkę. Spełnili rozkazy, byli ogłupieni, nigdy nie znajdowali się w podobnej sytuacji.

— Ruszaj. Do Sosnowca! — rzucił szoferowi i wskoczył na wóz.

Ciężarówka zawróciła, wolno przejechała przez rozstępujący się tłum. Toczyła się pod szumiącymi drzewami, za chwilę przystoiły ją fale gęstego deszczu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

było się na przystani ZKS „Włókniarz” Poznań. Przystań Włókniaza była całkowicie przygotowana na tak ważną imprezę. Piękne transparenty głoszące hasła walki o pokój, oraz flagi narodowe i bandery klubów, stworzyły tło dla tak pięknej imprezy. W imieniu gospodarzy ob. St. Przybylski o-

tworzył sezon żeglarski, oddając głos delegatowi PZZ ob. Pa-włowiczowi. Z kolei głos zabierali: z ramienia KWKF ob. T. Rożański, przedstawiciel ZMP ob. Jasiński i z ramienia LZS — (Kiekrz) ob. Jędrzejczak. Po części oficjalnej odbyła się defilada w której brało udział ponad 40 łodzi żaglowych. W ramach tej uroczystości zespół świetlicyowców kursu administracyjno-handlowego ZMP wykonał tańce regionalne. Oprócz tego gospodarze zorganizowali objazdy żaglowkami po Jeziorze Kierskim dla gości.

Tak więc sezon żeglarski został otworzony przy sprawnej organizacji „Włókniaza”, a gospodarze zapraszają miłośników sportów wodnych do jak najczęstszego korzystania z tego ośrodka.

Tak więc sezon żeglarski został otworzony przy sprawnej organizacji „Włókniaza”, a gospodarze zapraszają miłośników sportów wodnych do jak najczęstszego korzystania z tego ośrodka.



Tadeusz Patyński



Bogumil Vana



Ivan Andreadis



Wacław Tereba